

Abp Stanisław Budzik
Msza św. pogrzebowa + ks. prof. M. Drożdża
Kościół pw. św. Michała Archanioła,
Żeleźnikowa Wielka, 21 czerwca 2023 roku

Na początku lat dziewięćdziesiątych ukazał się przejmujący zbiór wierszy ks. Janusza Pasierba, pod tytułem *Ten i tamten brzeg*. Autor – znakomity historyk sztuki, eseista i poeta – napisał go, kiedy się dowiedział, że trawi go nieuleczalna choroba – rak. Wędrując po ukochanej Italii snuł refleksje nad przemijalnością ludzkiego życia.

Pierwszy wiersz tego tomu świadczy o tym, jak trudna jest dla każdego człowieka świadomość zbliżającej się nieuchronnie śmierci.

„Tego lata spełniło się na mnie prorocтво Ezechiela:

Synu człowieczy, oto zabieram ci nagle
radość twych oczu.

Patrzę na cudowny świat, jest wielka słoneczna pogoda,
na chwilę zatrzymał się upał
i cienie przystanęły na drodze.

Nad wzgórzami Toskanii jak przejrzysty opar
unosi się radość.

Radość jest możliwa, radość jest wszędzie,
tylko nie w moich oczach.

Drodzy Bracia i Siostry!

Daleka i trudna jest droga od dramatycznego wołania „Boże mój, czemuś mnie opuścił,” poprzez pełne zrozumienia „Wykonało się”, aż po wypowiedziane z dziecięcą ufnością: „Ojczy, w ręce Twoje, polecam ducha mojego.”

Książd Michał Drożdż przeszedł tę drogę z podziwu godną odwagą i konsekwencją. Kroczył nią uzbrojony w głęboką wiarę w Boże miłosierdzie, w miłość do Chrystusa Ukrzyżowanego i w chrześcijańską nadzieję życia wiecznego.

Towarzyszyło mu solidarnie wielu ludzi. Miał licznych przyjaciół, bo przeszedł przez życie, dobrze czyniąc. Wiedzieliśmy o jego ciężkiej chorobie i on zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji. Odwiedził mnie niedawno, aby skonsultować swoje leczenie na lubelskiej onkologii. Mówił, że mimo swojej choroby nadal pracuje i pełni wszystkie swoje funkcje.

W ubiegłym tygodniu, podczas Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski w Lidzbarku Warmińskim, wybraliśmy go do grona konsultorów Rady ds. Mediów i Komunikacji Społecznej. Jakże więc wielkim i bolesnym zaskoczeniem była wiadomość o jego śmierci.

Śmierć to tajemnica, której nie da się do końca zrozumieć. Gdy przychodzimy na świat, przynosimy ze sobą śmierć. Nie odstępuje nas ona ani na krok. Przez dziesiątki lat czeka na swój moment. Nie da się niczym przekupić. Nie mają dla niej znaczenia urzędy i godności. Nie zważa na bogactwa, osiągnięcia naukowe, sportowe sukcesy, niczym jest dla niej sława i rozgłos.

Nie ma życia bez śmierci. To banalna prawda, którą przyjmujemy bez trudu, gdy śmierć dotyka ludzi obcych i nieznanych. Gdy jednak dotknie kogoś, kogo kochaliśmy, kto był bardzo ważny dla nas, wtedy w sercu każdego człowieka rodzi się bunt. Rodzi się dlatego, że człowiek został stworzony do nieśmiertelności. Człowiek jest jedynym stworzeniem, które nie zgadza się na śmierć.

Nie da się zamknąć człowieka w kilkudziesięciu latach życia. On czuje się przynależny do całej historii ludzkości. On współuczestniczy i współczuje z milionami obcych ludzi na ziemi. Już od tysiącleci próbuje na sposób ludzki uzyskać nieśmiertelność. Chce być nieśmiertelny w dokonaniach swego umysłu i ducha, w systemach społecznych i politycznych, w rozlicznych dziełach kultury, nauki i sztuki.

Ale wszystkie te próby zawodziły i zawodzą. Pamięć ludzka jest ulotna. W kolejnych pokoleniach szybko się zaciera wspomnienie po przodkach. Bezwzględny czas pożera wszystkie ludzkie wysiłki, by pozostać nieśmiertelnym. Nad śmiercią nie sposób zapanować. Wymyka się wszelkiej władzy, wszelkiej nauce i wszelkim ludzkim wysiłkom.

Pomimo to człowiek nie ustępuje. Nie ustępuje, ponieważ został stworzony do nieśmiertelności. Dlatego traktuje śmierć jako coś sprzecznego ze swoją naturą. I rzeczywiście tak właśnie jest. W *Księdze Mądrości* czytamy, że „do nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swojej własnej wieczności. ” (Mdr 2,23-24).

I to właśnie u Boga, a nie w jakichkolwiek działaniach ludzkich, znajduje się rozwiązanie. To właśnie Bóg, który jest Władcą kosmosu i czasu, odpowiada na nasze pragnienie nieśmiertelności. To On, wbrew słabemu ludzkiemu rozumowi zapewnia, że żyć będziemy wiecznie, że nasze ziemskie życie jest tylko czasem próby przed nadejściem prawdziwego, życia i szczęścia.

Dlatego już w *Starym Testamencie* znajdujemy zapowiedź naszej nieśmiertelności. W *Księdze Mądrości* czytamy: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i unicestwienie, a oni trwają w Bożym pokoju” (Mdr 3,1-3).

Niewzruszoną pełnię nadziei na życie wieczne zapewnił nam Chrystus, który powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki.”

To od Chrystusa czerpiemy pewność naszego życia wiecznego. To od Niego wiemy, że nie mają racji filozofowie, którzy głosili, że ludzkie życie jest tylko istnieniem w kierunku niosącej ze sobą nicość śmierci. My nie żyjemy ku śmierci. My żyjemy ku nieśmiertelności, którą obiecał nam Bóg.

Przy pożegnaniu abpa Józefa Życińskiego zacytowano słowa Cypriana Norwida: *śmierć życia nie targa, lecz je uwydatnia*. Te słowa możemy śmiało odnieść do śmierci Księdza Michała i do Jego bogatego życia.

To życie rozpoczęło się tutaj, na tej pięknej sądeckiej ziemi przed sześćdziesięciu laty. 40 lat temu przyjął święcenia kapłańskie w tarnowskiej katedrze z rąk bpa Jerzego Ablewicza. Pracę magisterską napisał pod kierownictwem ks. prof. Michała Hellera. Jako wikariusz pracował w Nowym Wiśniczu oraz Matki Bożej Niepokalanej w Nowym Sączu.

W roku 1988 podjął studia specjalistyczne na Uniwersytecie w Innsbrucku. W stolicy austriackiego Tyrolu studiowaliśmy kilka miesięcy razem: ja kończyłem studia a on – razem z obecnym tu ks. dr. Romanem Stafinem zaczynali. W roku 1993 obronił pracę doktorską w Innsbrucku i wrócił do kraju. W Tarnowie spotkaliśmy się znowu pod jednym dachem w Wydawnictwie Biblos, gdzie był dwa lata moim zastępcą, aby w roku 1995 zostać moim następcą.

Kolejnym polem jego działalności było Radio Diecezjalne. W latach 1997 – 2005 był jego dyrektorem programowym. Nazwa radia się zmieniała, ale dyrektor był ten sam: Radio Dobra Nowina, Radio „Plus” i RDN Małopolska.

Od 1993 roku był wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie i adiunktem w Instytucie Teologicznym. W 2007 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego, a w 2020 roku tytuł profesora nauk społecznych.

Na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie pełnił wiele funkcji i stanowisk. Był m.in. kierownikiem Katedry Mediów i Komunikacji Społecznej oraz dziekanem Wydziału Nauk Społecznych

Pisał artykuły i książki z obszaru filozofii mediów i teorii mediów, etyki mediów, filozofii nauki. Był członkiem towarzystw

naukowych polskich i zagranicznych. Między innymi Rady Doskonałości Naukowej oraz Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski. Był członkiem Rady Programowej wielu polskich mediów, autorem licznych ekspertyz medialnych.

Etyce mediów poświęcił wiele wykładów, książek i programów radiowych. Jak mówił, dziennikarstwo powinno opierać się na dwóch fundamentach – prawdzie i uczciwości.

„W świecie mediów – mówił – pracujemy dla dobra innych, których nie znamy, a którzy nas słuchają, czytają, oglądają i powinniśmy mieć elementarne poczucie odpowiedzialności, że to co przekazujemy będzie służyć ich dobru .

„Był człowiekiem pełnym wiary – mówi jego współpracownik i przyjaciel, ks. prałat Ryszard Piasecki. Miał dar matematycznej precyzji. Cieszył się darem dobroci, był wrażliwy na ludzki los, biedę. Napisał wiele ciekawych książek o mediach. One stały się dla niego zadaniem. Szkoda, że nie dokończył tak wielu rozpoczętych spraw.

Ks. Michał Drożdż był zaangażowany w pracę V Synodu Diecezji Tarnowskiej i Komisji ds. Mediów. Był głównym autorem synodalnego dokumentu na temat mediów, w którym nakreślił ich rolę i zadania na przyszłość.

Można Go określić – mówi Ksiądz Rektor Uniwersytetu Papieskiego – jako dobrego człowieka z sercem na dłoni, wyczerpanej pracy do końca, pracy nad sobą i dla innych. Spalał się każdego dnia (...). Ksiądz Profesor Michał daje nam też swój ostatni wykład o miłości do innych ludzi, szacunku do pracy, odpowiedzialności za chrześcijańskie wartości oraz o potrzebie codziennego dostrzegania znaków i darów Boga”.

Siostry i Bracia!

Takim znaliśmy Go wszyscy. Takim Go zawsze zapamiętamy. Dziś modlimy się za Niego do Pana!

Chryste zmartwychwstały, przyjmij do wiecznego szczęścia Twojego wiernego sługę Księdza Michała. Ty przez chrzest zanurzyłeś go w tajemnicę swojej śmierci. Ty w sakramencie święceń uczyniłeś Go uczestnikiem Twojego jedyne go i wiecznego kapłaństwa.

Daj mu udział w radości Twego zmartwychwstania. Daj mu nie tyle wieczne odpoczywanie, ile wieczne miłowanie we wspólnocie świętych i zbawionych.

I zdejmij z serca tych, którzy po nim płaczą, ciężar bólu i żalu, a napełnij je nadzieją płynącą z wiary, która mówi, że można odejść na zawsze, aby stale być blisko.